

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: ośm. poznańska z dotarciem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiolatowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 27 lipca 1886.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Freundler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgartu, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubeku, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 26 lipca.

(Wyjazd hr. Kalnokiego z Kissingen i odroczenie przybycia tamże ministra rosyjskiego Giersa. — Przesilenie ministerialne w Anglii. — Nowe kwasy pomiędzy Francją a Anglią, wybory do francuskich Rad jeneralnych i marzenia Francuzów o aliansie z Rosją. — Adres skucypany serbskiej na mowę tronową.)

Nie wiadomo dotąd, jak długo właściwie trwał zjazd, czyli, jak go zowią lekceważąc niektóre pisma, schadzka kissingńska. Telegraf nie raczył nawet dokładnie oznaczyć przybycia hr. Kalnokiego do Kissingen; dziś donosi on tylko krótko i zwięźle, że minister austriacki wyjechał ztamąd w sobotę wieczorem. Przed kilku dniami sygnalizowały dzienniki rychły przyjazd do Kissingen p. Giersa. Wiadomość ta opierała się widocznie albo na czystym domysle, albo też zmieniono w Petersburgu pierwotny plan. Minister rosyjski, jak telegrafują do „Köln. Ztg.“ odroczył swe odwiedziny u księcia Bismarcka a to z tego powodu, że obecnie zajety jest przygotowaniem do ślubu swej córki. Niespodziewane wypadki, zaszły w rodzinie p. Giersa, odgrywają zwykłe nie małą rolę; i dawniej tłumaczono wyjazd ministra rosyjskiego za granicę podobnymi wypadkami, jak choroba syna, czy córki, która nakazywała p. Giersowi wyjazd do Franzensbadu. Z tych jednak przypadkowych zajęć nie chcemy wysnuwać jakichś wniosków i to też mniej, że wedle ogólnego mniemania tak zjazd kissingński, jak i zapowiedziany wyjazd arcyksięcia Karola Ludwika do Peterhofu są rekojmia, że pokój europejski nie zostanie zamocowany.

Przesilenie ministerialne w Anglii, będące tak samo, jak zjazd kissingński, źródłem różnych kombinacji, nie posunęło się choćby o krok jeden do ostatecznego rozwiązania. Dzienniki toryowskie obracają się jedynie w kole domysłów. Jak sądzi „Daily Telegraph“, nowy gabinet będzie bardzo podobny do ostatniego ministerstwa toryowskiego przed Gladstonem. Lord Randolph Churchill ma objąć ponownie tekę spraw indyjskich a sir Hicks-Beach ma zostać przywódcą torysów w Izbie gmin. Lord Salisbury ma zamiar tym razem nie łączyć prezydentury z ministerstwem spraw zagranicznych; departament ten drugi ma powierzyć lordowi Cranbroock, który wierny tradycjom polityki angielskiej, wykonywać będzie ten urząd w duchu prawdziwie pokojowym, dążyć jednak będzie do utrzymania powagi Anglii w sprawach tak europejskich, jak wschodnich. Jak donosi telegram z Londynu, złożył lord Salisbury w sobotę przed południem wizytę lordowi Hartingtonowi i miał z nim dłuższą rozmowę, poczem wyjechał do królowy do Osborne. Przyszły premier angielski może zaraz na wstępie będzie miał sposobność okazać, że n. p. w obec Rosji mocen będzie utrzymać powagę kraju. Rosja, jak donoszą dzienniki angielskie, nosi się z zamiarem zajęcia portu Lazarew na Oceanie Spokojnym.

Zawarty pomiędzy Anglią a Zjednoczonymi Stanami północnej Ameryki traktat o zobowiązanie wydawanie zbrodniarzy ma — jak się dowiadujemy dziś z szczegółów podanych przez dzienniki angielskie — i swą stroną polityczną. Pomiedzy rzeszonemi państwami istniał już wprawdzie dawniej podobny traktat (z r. 1842), ale teraz został stosownie zmieniony, mianowicie w tym kierunku, że wydawani być mają przestępcy, dopuszczający się złośliwego zagrożenia życia ludzkiego w połączeniu ze zniszczeniem własności. Taka korektura traktatu obliczona jest głównie na Francuzów, mających główne swe siedzisko w Ameryce północnej. Nawzajem i Anglia odda unii amerykańskiej znakomite usługi, albowiem anarchistów, występujących przeciwko własności, a chroniących się na terytorium Kanady, rząd angielski wydawać będzie Stanom Zjednoczonym. Traktat czyni wyjątek dla wszystkich osób, którym udowodniono tylko przestępstwo polityczne. Nabierze on mocy obowiązującej w 10 dni po ratyfikacji, a przestaje obowiązywać stosownie do życzenia jednego z krajów zawierających umowę. Dołączone do traktatu akta dowodzą, że rokowania trwały od lat dziesięciu, kiedy jeszcze generał Grant był prezydentem. Obiedwie strony poczytują traktat jako bardzo na czasie. Nowa poprawka traktatu już została podpisana przez pełnomocników obu narodów, a obecnie prezydent Cleveland posłał ją z gorącym poleceniem do senatu.

Pomiedzy Anglią a republiką francuską nowe powstają kwasy i to w kwestii madagaskarskiej. W zawartym traktacie zobowiązała się królowa Madagaskaru wypłacić Francuzom 10 milionów kosztów wojennych. Rząd francuski, znając pustki w skarbcu królowej, sądził, że Madagaskarczyce nie zdołają tej sumy wypłacić, w skutek czego będzie mógł trzymać i nadal w swém ręku port Tamatawe. Tymczasem, jak donosi „Köln. Ztg.“, powiadomił rząd królowej p. Freycinet, że sumę tę może każdej chwili odebrać. Pieniądzy dostarczyła Anglia i ztąd nowa nieufność pomiędzy dwoma temi państwami. Sprawę tę poruszył deputowany Mormonnier w piśmie, wystosowanem publicznie do p. Freycineta, który zapewnił w odpowiedzi swej interpelanta, że może być pewien, iż rząd nad tą sprawą już się zastanawiał i nie pominię w przyszłości niczego, co może zabezpieczyć interesa Francji na Madagaskarze.

We Francji góruje obecnie nad wszystkimi innemi sprawami kwestya przyszłych wyborów do Rad jeneralnych, które odbędą się na dniu 1 sierpnia. Od kiedy wyborcy do Rad jeneralnych w departamentach zostali równocześnie i wyborcami senatorów, ma każdeżadne odnowienie ciał doradczych wielkie znaczenie zarówno dla konserwatystów, jak republikanów. Stronnictwo konserwatywne, czyli rojalisci i bonapartyści czynią gorliwe zabiegi, ażeby sobie zwycięstwo wyborcze zapewnić w jak największej liczbie okręgów. Z osnowy francuskich pism prowincjonalnych wynika, że w istocie w przeważnej liczbie okręgów wyborczych powiodło się temu stronnictwu utrzymać przysiężone obu frakcyi monarchicznych. Następstwem tego sojuszu będzie, że rojalisci i bonapartyści nie będą się nawzajem zwalczać, lecz w drodze poufnych kompromisów porozumieją się co do obustronnych kandydatów. Obóz republikański, jakkolwiek okazuje wielką otuchę, w praktyce nie może się powołać ani na jeden fakt, któryby usprawiedliwiał nadzieję. Niemal bowiem w każdym okręgu wystąpił osobno ze swoimi kandydatami oportuniści, skrajni i ultraradykalni. Rozdwojenie takie jest oczywiście najlepszym poparciem interesów stronnictwa konserwatywnego. Tegoroczne zabiegi wyborcze noszą przytęm cechę wyłącznie polityczną, chociaż chodzi o wybory tylko do ciał administracyjnych. Taki charakter nadały im ostatnie zdarzenia we Francji, a mianowicie długie spory o wydalenie ksiąząt, sam fakt wydalenia, a następnie manifesty i protesty, wywołane natarciwością republikanów skrajnych. W obozie konserwatywnym nie tają zamiarów i oświadczają otwarcie, że jeżeli partya konserwatywna wyjdzie zwycięsko z wyborów, to zwolennicy pretendentów skorzystają z tej okazji, ażeby zaznaczyć jak najgłośniej, że republika przy głosowaniu powszechnem traci coraz widoczniej wszelką podstawę. Nie braknie wprawdzie usiłowań i ze strony republikańskiej, ażeby w sprawie kandydatur uzyskać porozumienie, ale dotychczas donoszą o porozumieniu tylko z kilku okręgów wyborczych. Programy kandydatów konserwatywnych są bardzo zachęcające dla ludności prowincjonalnej. Wszystkie ich organa, wszystkie komitety wyborcze i kandydaci opozycyi konserwatywnej obiecują przemysłowcom ochronę ceną i subwencye państwowe, różnikom odpowiednią skalę cła ochronnego od zboża, cukru i bydła, a wszystkim razem ulżenie ciężarów publicznych.

Sojusz Francji z carską Rosją tak obałamuć umysły polityków francuskich, że nie tylko republikanie, ale nawet monarchisci oddają się tej zwodniczej nadziei, że sojusz ten jest możliwy i dla obydwóch stron wielce korzystny. Korespondent „Kölnische Ztg.“, który nad sprawą tą bardzo pilnie czuwa, podaje w obszernem streszczeniu telegraficznem treść orleanistowskiego dziennika „Soleil“, dowodzący konieczności aliansu i w końcu robi następną ironiczną uwagę: „Zróbcie naszym kochanym Orleanów panami Francji, a my będziemy mogli wziąć od dawna upragniony odwet — oto krótki sens tej długiej mowy. Ciekawo to rzecz obserwać, jak monarchisci żadnej nie pomijają sposobności, ażeby z błędów i kłesk republiki kuć dla siebie brzoń. Artykuł „Soleil“ ma być zarazem wdęką, obliczoną na ujęcie sobie serc Rad jeneralnych. Program „Soleil“ przypomina ponownie, że orleanizm to wojna z Niemcami.“

O sprawach słowiańskich piszemy

pod właściwą rubryką, gdzie czytelnik znajdzie także treść uchwalonego przez skucypany serbską adresu na mowę tronową króla Milana. Adres jest jedynie parafrazą tego, co monacha serbski wyrzekł w swém orędziu.

W sprawie wydalenia.

„Danz. Ztg.“ donosi, że w ostatnich dniach otrzymały w Gdańsku znowu dekrety banycyjne niektóre rodziny, jak nie mniej pojedyncze osoby. Pomiedzy temi znajdowały się dwie młode dziewczyny z Połagi, które pracowały w Gdańsku w fabryce wyrobów bursztynowych, a które dopiero przed rokiem otrzymały z kraju paszport na czas pięcioletni wystawiony, obecnie u władzy miejscowej deponowany.

Czytamy w „Kur. Wasz.“

Pomimo ostrzeżeń pism tutejszych o przykrościach, na jakie naraża pobyt czasowy w państwie pruskim, chociażby nawet w punktach nadgranicznych, znajdują się osoby, które bądź lekceważą te przestrogi, bądź zmuszone interesami, przebywają granicę niegościnnego państwa.

Przed kilku dniami, kuzynki p. Z. z Warszawy, bawiące na kuracji w Ciechocinku, w celu załatwienia niektórych sprawunków, postanowiły udać się do Torunia i pomimo odradzania znajomych przyjechały do Aleksandrowa, gdzie uzyskawszy pozwolenie na przejazd granicy, pojechały dalej. Po przybyciu pociągu do Otoczyna pominięto ściślejszą rezerwę podróżnych, zaledwie jednak pociąg przybył na stacyę w Toruniu, do wagonu zbliżył się zamknięty, żądając paszportów od przybyłych z Ciechocinka trzech pań. Zaatakowane panie tłumaczyły się, że przebywają na kuracji w Ciechocinku, że przyjechały do Torunia jedynie tylko dla porobienia sprawunków i że jeszcze tego samego dnia wracają do Ciechocinka. Tłumaczenia nie nie pomogły; zamknięto nie dozwolili podróżnym opuścić wagonu, a nadto przedział, w którym znajdowały się panie, zamknięto na klucz, objaśniając, że jako nieposiadające paszportów, pierwszym pociągiem odesłane będą do granicy. Miła ta sytuacja trwała trzy godziny w wagonie, a następnie gdy pociąg nadszedł, pasażerki pod obserwacją wojskową przesadzono do innego wagonu i wyekspedowano potwornie.

Oburzone panie postanowiły nie próbować na przyszłość podobnych wycieczek.

Liczba wyjeżdżających do Prus i Niemiec znacznie zmniejszyła się w ostatnich czasach. Oto, jak poinformowano „Kur. Codziennego“, z pociągu, który wyszedł przed paru dniami z Warszawy i wiozł 122 osób, udających się za granicę, wyjechało do Austrii 118 osób, zaś do Prus przez Katowice tylko osób cztery. Są to bezwzględnie skutki wydalania pruskich.

Czytamy w „Dzien. dla wszystkich.“ Onegdaj (22 b. m.) policja kolejowa w Mysłowicach poleciła natychmiast opuścić terytorium pruskie panu F., kupcowi z Warszawy, który zaopatrzone w odpowiednie legitymacye, wybrał się odwiedzić krewnych, zamieszkałych w okolicach Poznania.

Propaganda katolicka.

Nowego gwałtu dopuścił się rząd rosyjski na Litwie, znosząc samowolnie dwie parafie katolickie, gromowską i śledziąnską z powodu rzekomej „propagandy katolickiej“ między Unitami.

„Dniownik Warszawski“ donosząc w korespondencji z Wilna o tym nowym barbarzyńskim gwałcie tak go uzasadnia: „Niedawno otrzymano tu z Wilna, dla wykonania, rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zakomunikowane generał-gubernatorowi wileńskiemu, tyczące się zwinięcia z carskiego rozkazu dwóch parafii rzymsko-katolickich, gromowskiej i śledziąnskiej w gubernii grodzieńskiej.“

„Na zasadzie tego rozkazu, władze miejscowe obowiązane są objawić parafianom rzeczywiste przyczyny, które skłoniły rząd do zniesienia parafii, a zarazem uprzedzić tak duchowieństwo jako też i ludność rzymsko-katolicką rzeszonej miejscowości, że takież same środki zastosowane zostaną i do tych parafii, w których duchowieństwo prowadzić będzie nadal propagandę w sferze b. Unitów, albo też wykonywać dla nich posługi religijne.“

„Kościoły śledziąnski i granowski znajdują się w miejscowości sąsiadującej z

Zabużjem, odwieczną siedzibą części rosyjskiego narodu, zjednoczonej w roku 1875 z cerkwia prawosławną i nieustannie kuszonej i chwieanej w nowem swém życiu religijnem przez miejscowych fanatyków, księży.“

„Teraz pokazuje się, że przeciąganie b. Unitów na katolicyzm i ciągnięcie ich do polszczyzny, opiera się najwięcej na spełnianiu dla nich posług religijnych przez księży w kościołach i na jezuitkiej propagandzie katolicyzmu, opierającego się na wpajaniu w lud prosty zasad fałszywych, przenikniętych nienawiścią prawosławia, rządu i wszystkiego co jest rosyjskie.“

„I w samej rzeczy, nie łatwo temu prostemu ludowi ustredzić się od jezuitckich sieci, jeżeli księża fanatycy, jakby na potwierdzenie prawości zasad w lud wpajanych, hardo i jawnie obracają kościoły, przeznaczone dla ludności rzymsko-katolickiej, na miejsca najgrubszego naruszenia praw i rozporządzeń rządowych, dopuszczając się samowolnie wykonywania w nich posług religijnych dla ludzi nie należących do parafii rzymsko-katolickiej, podburzając i zwracając z właściwej drogi wyznawców religii prawosławnej, niepodlegających ich kierownictwu.“

„Lecz oto z carskiej woli gwałciciele prawa otrzymują ostrzeżenie i rzymsko-katolickie duchowieństwo ma sobie wskazaną drogę rozsądku — a ludność zostaje objaśniona, do jakich następstw prowadzi propaganda katolicka wśród byłych unitów.“

„Zdaje się, że jeżeli fanatyczni członkowie duchowieństwa rzymsko-katolickiego dla pewnych celów popelniają czyny, skłaniające rząd do znoszenia parafii katolickich i tym samem dowodzą, że zapominają o pożytku i potrzebach swoich prawowitych parafian, to sama ludność katolicka zacznie uważnie doglądać, ażeby kościoły nie były obracane przez księży parafialnych na miejsca pełnienia posług religijnych dla b. unitów, którzy mają tym sposobem możność uchylania się od tych posług w ich parafialnych prawosławnych cerkwiach.“

„Słychać, co wreszcie rozumie się samo przez się, że b. unicy z Zabuzja udają się do kościołów gubernii grodzieńskiej dla tego, że w kościołach Zabuzja księża w pełnieniu im posług religijnych napotykają niezwalczone przeszkody — od dziś jednak w obec ujawnionej woli cara nie mogą nie powstać podobne przeszkody i w kościołach miejscowości sąsiadnych z Zabuzjem.“

„Z tego powodu należy przypuszczać, że w najbliższej przyszłości b. unicy przekonają się nareszcie o tém, że księża nie mają żadnego prawa otwierać przed nimi drzwi kościołów, aby ich tém łatwiej przeciągać na katolicyzm.“

Z bólem serca zapisujemy to nowe pogwałcenie najprostszych zasad sprawiedliwości.

Księża katolicki obrządku łacińskiego karani bywają za to, że wiernym wyznawcom Unii, gwałtem ciągnięnym do prawosławia, udzielają na żądanie pociech religijnych, że im nie odmawiają łask sakramentalnych i karmią ciałem Zbawiciela, którego wierni swym przekonaniem unicy z ręk prawosławnych narzuconych im popów przyjmować nie chcą!

Co za barbarzyństwo!

Nie dość na tém, że kara spotyka księży — rząd mści się jeszcze na ludzie katolickim i znosi parafie, znosi kościoły katolickie, aby w ten sposób i katolików łacińskiego obrządku zmusić do zbliżenia się do prawosławia!

Oto są bohaterkie czyny „protektorki i reprezentantki Słowiańszczyzny!“

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 24 lipca.
 (Poseł Kowalski. — Marszałek Zybkiewicz. — Zniesienie sufraganii gr.-kat. — Teatr. — Zjazd techników. — Pożar w Żydaczowie.)

(a) Dziwnie się plecie na tym Bożym świecie! Ktoby to był pomyślał, że poseł Kowalski nie znajdzie łaski u naszych moskalofłów! A jednakowoż tak jest. Na bankiecie danym na cześć posła tego onegdaj w sali Domu Narodnego przemawiał on w duchu bardzo pojedynczym, kładąc głównie przycisk na to, że wspólna bieda nas gniecie i że powinniśmy pracować nad usunięciem jej. Widzimy też, mówił poseł, że ustępują ważne i nieporozumienia między Polakami a Rusinami, to też w Bogu i w zdrowym

poglądzie na rzecz, o którą chodzi, należy pokładać nadzieję, iż w krótkim czasie stanąwszy na polowie drogi, prowadzącej do jednego i tego samego celu, jak jedni tak i drudzy podadzą sobie ręce i wszystkie nieporozumienia raz na zawsze będą usunięte. — Wszyscy zebrani przyklasnęli z uniesieniem temu oświadczeniu, tylko w obozie nieprzejednanych, którego organem jest także „Słowo“ i „Nowy Prołom“, panuje z tego powodu wielkie rozdzielenie. Miejmy atoli nadzieję, że w niedalekiej przyszłości zgoda zupełna nastanie.

Marszałek krajowy dr. Zybkiewicz, bawiący obecnie w Szczawnicy, zachorował tamże na groźne zapalenie płuc, obecnie atoli powrócił już do zdrowia, dzięki umiejętnej i znakomitej pomocy dr. Stumera z Warszawy.

Posada Biskupa-Sufragana gr.-katol. we Lwowie ma być od przyszłego roku zniesiona, a dotacja 3000 złr. w. a., połączona z tą posadą, przejdzie na Biskupa stanisławowskiego.

Sprawa teatru naszego traktowana jest obecnie dość szczegółowo w dziennikach, mianowicie, że i krakowskie pisma o niej głos zabierają. O ile się dowiedzieć mógłtem, dyrekcya obejme od 1 kwietnia roku przyszłego p. Celina Dobrzańska wraz z p. Niewiadomskim. Być może, że w tym czasie atoli rozpisany zostanie konkurs, może też obejme ktoś dyrekcya bez konkursu, — lecz nie w tém pewnego. Sfery rządowe wiece są przychylnie pp. Sarneckiemu i Gallowi, którzy się wspólnie o dyrekcya starają.

Zarząd Towarzystwu politechnicznego we Lwowie wydał do techników polskich w kraju i za granicą odezwę, w której, donosząc o zwolnieniu zjazdu na dzień 3, 4, 5 i 6 października r. b., zaprasza ich do wzięcia jak najliczniejszego udziału w obradach i pracach drugiego zjazdu. Naukowy program zjazdu zawiera następujące przedmioty: Sprawa ochrony zabytków budownictwa i przemysł artystyczny w naszym kraju. W jaki sposób należałoby dążyć do podniesienia swojskiego budownictwa? Urządzenie stacyi doświadczalnych dla materiałów krajowych. Organizacya krajowych muzeów przemysłowych. Sprawa polskiego słownictwa technicznego. Wnioski uczestników zjazdu. Wykłady i odczyty. Materiał naukowy dla plenarnych posiedzeń przygotowują odnośne sekcye fachowe, których będzie cztery, mianowicie: sekcya dla spraw ogólnych, sekcya architektoniczno-budownicza, sekcya inżyniersko-przemysłowa, sekcya słownikowa. — Wykłady i odczyty będą również wygłaszane w sekcjach, a treści, bądź teoretyczne, bądź też praktyczne — dostarczyć mają głównego materiału dla obrad naukowych. Towarzystwo politechniczne odzywa się przeto do wszystkich kół technicznych w całej Polsce, aby raczyły na zjeździe podzielić się z kolegami zdobytymi teoretycznymi i praktycznymi wiadomościami w całej dziedzinie techniki, tudzież poczynionymi w rozmaitych warunkach życia zawodowego spostrzeżeniami technicznymi. W tej myśli zaprasza przeto Towarzystwo politechniczne wszystkich polskich techników do jak najliczniejszego udziału w wykładach i odczytach, z uwagą, iż również są pożądanymi krótkie komunikacye naukowe. — Panowie, którzy mają zamiar na zjeździe wygłosić wykład lub odczyt, względnie udzielić komunikacya naukową, zechcą się zgłosić piśmiennie najpóźniej z końcem sierpnia r. b. do zarządu Towarzystwa politechnicznego (ulica Lindego l. 9, drugie piętro).

Z Żydaczowa donoszą telegraficznie, że wczoraj wybuchł tam pożar w domu Mellicha Zimmermana. Zgorzało 48 domów włościąńskich i 106 budynków gospodarskich. 60 rodzin pozostaje bez dachu i chleba, a częścią i bez odzieży. — Szkodę obliczają na 200,000 złr.

Wiedeń, 24 lipca.
 (Zjazd w Kissingen. — Pesymizm „Nemzeta.“ — Przybycie hr. Taaffego i dr. Dumajewskiego do Hradca. — Varia.)

(z) Konferencye hr. Kalnokiego z ks. Bismarckiem w Kissingen stanowią wstęp do całego szeregu zjazdów dyplomatycznych. W trop za ministrem austriackim pojawi się u księcia Bismarcka rosyjski minister spraw zagranicznych. W przyszły zaś czwartek arcyksiężę Karol Ludwik z żoną wyjadzie do Peterhofu. Tutejsze organa urzędowe zaznaczają, że arcyksiężę został specjalnie zaproszony przez dwór rosyjski.

Czy to ma uspokoić wszelką podejrzliwość i zazdrość w Berlinie? Czy też ma dowodzić, że nie Austria zbliża się do Rosji, lecz Rosja do Austrii? To pewna, że podróż wymienionej, wpływowego członka rodziny cesarskiej do Rosji stanowić będzie ciekawy epizod chwilowej fazy dyplomatycznej. Na zakończenie zaś nastąpi zwykły zjazd cesarza austriackiego i niemieckiego w Gasteinie.

Wszystko to zapowiada nowe zabezpieczenie powszechnego pokoju, którego główną gwarancją stanowi sojusz niemiecko-austriacki, wymyślony przez księcia Bismarcka na to, aby, utrzymując pokój, mogły Prusy stawić swe zwycięstwo roku 1866 i 1870/71. Pomimo tak pokojowych oznak, węgierski dziennik „Nemzet”, organ większości sejmowej, we wczorajszym artykule wstępnym oświadczył, że po wszystkich stronach dopatruje się groźnych zakłóceń, lub wiódących do nich przygotowań. Czy rzeczywiście coś się święci za kulisami? Czy też „Nemzet” dla tego tylko przemówił tak pesymistycznie o sytuacji ogólnej, aby nabawić strachu „kamaryli”, która w tak groźnej chwili nie lęka się rozpoczynać walki z Węgrami na polu armii wspólnej?

Przedwczoraj rano hr. Taaffe i dr. Dunajewski przyjechali do Hradca staryjskiego i zjadłszy śniadanie u namiestnika barona Kubecka, udali się w dalszą podróż do pałacu księcia Alfreda Liechtensteina, Hollenega, gdzie zabawili do dnia następnego. Wczoraj rano wyjechali z Hollenega i po południu przybyli do Wiednia. Wycieczka ta ministrów ze wszech miar obudza ciekawość. Przedewszystkiem zdaje się świadczyć, że osobiste stosunki pomiędzy dr. Dunajewskim a hr. Taaffem są ciągle bardzo serdeczne. Istotnie nie było żadnego powodu przypuszczać, aby w stosunku dwóch ministrów zaszła była jakakolwiek zmiana. W obec rozszerzanych z wielką wytrwałością pogłosek o bliźkiej dymisji dr. Dunajewskiego, wspólna wycieczka dwóch ministrów zakrawa na demonstrację. Hrabia Taaffe chciał dobitnie zaznaczyć swój przychylny do dr. Dunajewskiego stosunek. Dalej ważna jest okoliczność, że obaj ministrowie bawili u księcia Alfreda Liechtensteina, prezesa klubu centrum. Odwiedziny te świadczą, że stosunek rządu do prawicy, nawet do tej frakcji, która dotąd najwięcej sprawiała trudności, zwłaszcza w kwestjach skarbowych, jest dobry. Nie można więc tej wycieczki tłumaczyć inaczej, jak tylko jako stanowcze zaprzeczenie wszelkich skwapliwie rozszerzanych przez lewicę pogłosek o rzekomym zwrocie rządu w lewo. Natomiast „Lloyd” peszteński znowu stał się ofiarą śmiałej mistyfikacji, ogłaszając depeszę wiedeńską, jakoby odwiedził hr. Taaffego i dr. Dunajewskiego u księcia Liechtensteina miały na celu nadanie gabinetowi więcej biurokratycznego charakteru. Trzeba nie mieć pojęcia o zasadach księcia Liechtensteina, który jest konserwatystą, ale nie biurokrata, aby rozgłaszać podobne bajki.

Organ klubu niemieckiego, „Deutsche Zeitung”, we wczorajszym artykule wstępnym wystąpiła stanowczo przeciwko tym optymistom niemieckim, którzy zapowiadają rychłą zmianę systemu i wzwala swych wiernych do wytrwania w walce przeciwko gabinetowi hr. Taaffego. Pomimo tego poseł Steinwender w drugiej mowie, wygłoszonej tym razem w Villachu, zapewniał, że się dokonuje zmiana gabinetu hr. Taaffego na rząd biurokratyczny.

Tutejsza rada miejska uchwaliła wy-

Prace polskich artystów w tegorocznym salonie.

Paryż, 21 lipca.

Pozostawiliśmy na koniec sprawozdanie o pracach naszych rodaków. Niestety nie są one zbyt liczne, za to z przyjemnością możemy powiedzieć, że odznaczają się prawdziwie artystyczną wartością. Artycy nasi uprawiają wszystkie gałęzie sztuki malarzkiej a mianowicie: malarstwo historyczne, religijne, portrety, pejzaże, zwierzęta.

Pan Chełmoński, młody a już znany zaszczytnie tak w Polsce, jak i w tutejszym świecie artystycznym malarz, wystawił: „Marché aux chevaux en Pologne.” (Targ na konie w Polsce). Cudość kompozycji dobrze obmyślana, rysunek poprawny, wykonanie znakomite, kolorystyka ciepła i silna, konie, jak zwykle u tego artysty, zdaje się, że drgają życiem i za chwilę uciekną z ram obrazu, gdzie je ręka utalentowanego artysty uwięziła.

Pan Wojciech Gerson z Warszawy, niezmordowany pracownik na polu malarstwa, poważny myśliciel szanujący dawniejszą tradycję sztuki i wbrew duchowi czasu goniący zawsze za ideałem, do którego rwie się dusza tego poety-malarza, przysłał wielkie płótno noszące tytuł „L'ombre de la reine Barbe apparaissant au roi Sigismond Auguste.” (Cień królowej Barbary ukazujący się Zygmunutowi Augustowi). Wielką trudność w tej kompozycji przedstawiało wykonanie postaci królowej w sposób zupełnie odmienny od innych figur, słowem odróżnienie realności od nadprzyrodzonego zjawiska. Artysta wyszedł z tej niepospolitej trudności zwycięsko. Czuję się doskonale patrząc na

znaczyć 5000 fl. na pomnik marszałka Radeckiego. Składki, zbierane przez odoński komitet, dotychczas wynoszą już bardzo poważną sumę. Pomnik pewno stanie na placu przed kościołem z wotów przed bramą szkocką.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z prowincji południowo-zachodnich piszą do „Gazety Polskiej”:

Dla niektórych posiadaczy ziemskich naszej narodowości nastąpiła znowu teraz pora gorączkowej pracy, która od lat 23 co trzysta lata się powtarza. Chcę mówić o funkcjonujących obecnie w 3 tutejszych guberniach powiatowych komisjach, ustanowionych w dniu najwyżej zatwierdzonej instrukcji z dnia 3 marca 1869 r. dla sprawiedliwego rozkładu sumy dochodowego podatku, nazywanego oficjalnie podatkiem procentowym od dóbr, należących do osób polskiej narodowości. Komisje te, pod przewodnictwem urzędnika koronnego, zastępującego marszałka szlachty, przy udziale naczelnika powiatu i jednego z „mniejszych pośredników”, nazywanych w Królestwie komisarzami włościańskimi — składają się z posiadaczy ziemskich naszej narodowości, mianowanych na trzydziecie przez gubernatora. Nie wiem, jak podobne czynności odbywają się w guberniach północno-zachodnich, ale przynajmniej należy, iż urzędnicy koronni, podpisując z nami protokoły posiedzeń, zostawiają nam zupełną swobodę w rozłożeniu pomiędzy pojedynczych obywateli sumy, oznaczonej na powiat przez główny komitet gubernialny, bo idzie im rzeczywiście o to, aby przez następne trzy lata suma ta regularnie wpływała do kas rządowych, a ile kto z nas z tej sumy zapłaci, to dla nich, również jak i dla wyższej administracji krajowej, zupełnie jest obojętne. Od wszelkich tedy skarg zastrzegają się, że „właśni wasi obywatele ten podatek rozkładali.” Dla tego zadanie tych, których rząd powołał do tej czynności, jest tak trudne. Są pewne prawa, od których nie wolno odstąpić. I tak ziemie złą i użyteczną trzeba dzielić na trzy kategorie: lepszą, średnią i niższą; lasy również dzielić wypada na materjałowe, opałowe zarośla, zdadne tylko na pastwiska. Nareszcie dochód z gotowego grosza: z propinacji, gorzelnicy, browaru, fabryk, młynów itp., musi być także opodatkowany. Naturalnie, co trzy lata następują zmiany: lasy stopniowo są wycinane i przechodzą do kategorii pastwisk.

— Dochody z gotowego grosza także się zmieniają. Gdzieś tam przy weryfikacji podatku okaże się jaki nowy mylny, lub świeżo założone smolarnia pędząca smołę z pienków po wycięciu lasu sosnowym, lub nareszcie inna jaka fabryczka większa; ale zato dochód propinacyjny obniżył się znacznie w porównaniu z ubiegłym trzyleciem; w wielu miejscach zaś znikł zupełnie z powodu obustronnej, wprowadzonej przy wyszynku wódki, a szczególnie z powodu absolutnego wzbronięcia żydom zajmowania się tym handlem. Żydzi jednak, jak szynkowali, tak i szynkują wódką, lecz szlachcie płacą bardzo mało, albo zupełnie nic, za ich wyłączne prawo propinacyjne po miastach i miasteczkach, będących w ich posiadaniu, i w karczmach wybudowanych na gruncie obywatelskim. I tak restrykcyjne, skierowane przeciw żydom, obróciły się wyłącznie przeciw szlachcie. Dziś, sprawdzając w komisjach te dochody, mamy tego oczywisty dowód. — Powtarzam więc raz jeszcze, że zadanie członków państwowych tych komisji bynajmniej nie jest łatwe, tem bardziej. Ze należy zachować bezwzględnie sprawiedliwość, nie uwodzić się dobrocią serca, skłonnego do dogodzenia każdemu, kto prosi o poniżenie podatku, gdyż pamiętać musimy, że, zmniejszywszy opłatę jednemu,

obraz, że ta idealna, promienna postać młodej kobiety, to duch tylko, który za chwilę ułotni się w wyższe sfery, widzimy ją jakby w obłokach, jakby w mgie srebrzystej, która rozświeca światło w okolo. Wyraz twarzy króla jest niezrównany; jaki zachwyty, jaka ekstaza w tych oczach! Zdaje się, że roztrwarte ramiona chcą pochwycić uroczę zjawisko i przykuć je do ziemi potęgą wielkiej ognistej miłości; głowa starca, kłęczącego u stóp króla, wybornie wymodelowana, postacie młodych paziów, uchylających firankę słizne, akcesorya traktowane znakomicie. Szczerze wieszujemy p. Gersonowi tej pracy i z prawdziwym wzruszeniem widzieliśmy cudzoziemców przyglądających się z zajęciem utworowi nadwładniańskiego artysty.

Pan Artur Gassowski wystawił pejzaż morski, p. t. „Souvenir d'Ares.” Jest to widok basenu w Arcachon w chwili odpływu morza; wiele jest powietrza i światła w tym płótnie.

Pana Zawiskiego, ucznia profesora akademii Cabaneta, widzieliśmy bardzo dobry portret.

Młoda artystka, rodem z Krakowa, panna Marya Duleba, skromnie nazwała swą pracę „Etude.” Prawda i dokładne wykonanie wszystkich szczegółów tego utworu dają nam prawo wymagać od artystki tak utalentowanej w roku przysłałym dzieła większej doniosłości.

Co do obrazu pana Roszcze-

wskim” czytamy:

— W „Dzienniku Warszawskim” czytamy: Odbudowa się obecnie w Hrubieszowie, za pozwoleniem władz rządowych restauracja kościoła katolickiego. Nie mamy nie przeciw temu — lecz pominięci człowiek się pyta zdumiony, dla czego to właśnie parafia miejscowej prawosławnej parafii św. Mikołaja z taką żarliwością zwołała glinę i piasek — i to całkiem bezpłatnie — a nadto sypią hojne składki na wspomniany kościół, gdy jednocześnie cerkiew nasza prawosławna, znajdująca się w daleko gorszym stanie, wymaga tego gwałtownej naprawy?... Pozostaje nam tylko polecić kilka wykrywców i znaków zapytania pod adresem osób władze w kraju [mających, a może nam wyjaśnią, co też ta mara znaczy?... W końcu nadmieniamy, że ci gorliwcy, co tak chętnie, a bezpłatnie pomagają do zrestaurowania kościoła katolickiego, są wszyscy prawosławnymi (!) włościanami z okolic.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Nisz, 24 lipca. Skupczyzna serbska rozpoczęła nader ożywione rozprawy nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową. W toku dyskusji postawił przez gabinet, Garaszani, kwestyją zaufania. W projekcie mniejszości sformułowano program stronnictwa radykalnego. Izba przyjęła 82 głosami przeciw 37 głosom projekt większości. Rezultat głosowania powitano huzarnymi okłaskami.

Dziś przybyli członkowie skupczyny w korpusie do króla, ażeby mu wręczyć adres uchwalony. Adres zapewnia na wstępie, że reprezentacja narodu odpowiednio godnie wyrażoną w mowie oczekiwaniami co się tyczy troski o pielęgnowanie rozwoju kraju, i warunkom, pod jakimi bronione były mają żywotne interesy Serbii. Naród serbski spogląda z ufnością na króla swego, jako na przyświecający wzór pełnienia świętych obowiązków w obec grożącego niebezpieczeństwa. Król okazuje narodowi, że poświęcać trzeba wszystko dla narodu. Skupczyzna wypowiada następnie królowi podziękowanie za obronę interesów państwa, ku czemu monarcha powołał zgodnie z wolą ludu armię pod broń, ażeby zaprotestować przeciw propagandzie, szerzącej nieporządku na granicy i eksploatującej półwysep bałkański. Kiedy wzmożony został niebezpieczeństwo, król przywrócił siły kraju i gotów był już pobór nowych rekrutów, ustąpił król, powodując się względami rozsądku, w obec jednomyślnego życzenia Europy, by zaniechano wojny. Naród jednak, jak dawniej, tak i teraz gotów jest bronić interesów państwa przeciw jednostronnemu zwłoczeniu równowagi na półwyspie. Król może zawsze liczyć na uległość, zapłatę i gotowość do ofiar narodu. Adres opiewa dalej, że skupczyzna dowiodła się z wielkim zadowoleniem o istnieniu dobrych stosunków pomiędzy Serbią a resztą mocarstw, i przyrzeka przystąpić do zapowiedzianych w mowie tronowej pracy i zająć się niemi. Adres kończy okrzykiem: „niech żyje król i jego rodzina!” Król Milan przyjął miłościwie adres i podziękował skupczynie za przyrzeczenie uległość i jej ducha patriotycznego.

— Zofia, 23 lipca. Dziś zamknął książę Aleksander zebranie narodowe osobną mową od tronu, w której dziękując sobranju za dokonane prace i wieszując je, że odkupiwszy koleją żelazną ruszeczko-warnęską, dopełnił obowiązków, jakie ciążyły na Bułgarii.

który potrafił nadać twarzą Aniołów. A teraz opusymy przybytek malarstwa i przejdmy do sztuki plastycznej.

Chociaż rzeźba bez zaprzeczenia robiła obecnie wielki postęp we Francji, jednakże wystawa tego roku nie przedstawiła nam wielkiej liczby dzieł znakomych, a jednak wszyscy prawie rzeźbiarze uznani jako prawdziwi artyści w swojej sztuce, przysłałi prace do salonu. Liczba biustów była przeważająca i to łatwo zrozumieć; biusta są do portrety, portrety obstarowane i sprzedane już naprzód, gdy tymczasem posagi, grupy wymagające daleko więcej pracy i nakładów, częstokroć powracają niezakupione do pracowni. Niestety artyści potrzebują żyć tak, jak inni śmiertelnicy, a same tylko pochwały, medale i stawa nie mogą wystarczyć na zaspokojenie materialnych potrzeb życia.

Wyberzemy zatem pomiędzy 927 dziełami rzeźby, — a było ich aż tyle, — te, które ogólną zwracały uwagę i zasłużyły na uznanie znawców. Można postawić w pierwszym rzędzie grupę z marmuru pana Mercier, przedstawiającą „Króla Ludwika Filipa i królową Amelię.” Grupa ta jest przeznaczoną na grób tychże paujących.

Króla widzimy w pozie stojącej, opierającego rękę na ramieniu kłęczącej obok królowy; w szlachetnej twarzy tejże widać ślady zamartwień, które silniej, niż wiek, zorały jej oblicze; trzecia figura uzupełniająca tę piękną grupę, przedstawia anioła, czy też geniusza płaczącego na grobie, szkoda tylko, że dwie pierwsze figury zasłaniają tę słizną postać, trzeba bowiem obejść pomnik, aby móżdż ją zobaczyć.

Zwracała także uwagę statua na koniu pana Dubois, dyrektora szkoły

NIEMCY.

* Berlin, 25 lipca. O podjęciu ze strony państwa dalszych prac na polu reformy socjalnej pisano w ostatnim czasie bardzo wiele. Najprzód zamieściło jedno z pism południowo-niemieckich wiadomość, że rząd zajęty jest wypracowaniem projektu do ustawy o ochronie robotnika, który ma być przedłożony już najbliższemu parlamentowi. Pomimo, że wiadomość ta ze względu na dotychczasowe zachowanie się rządu brzmiała bardzo nieprawdopodobnie, przeszła ona jednak przez całą prasę, nie zyskując naturalnie przez to na wiarygodności. W ostatnich dniach przyniosła „Berliner Börsen Ztg.” wiadomość, że ułożono już główne zarzysy zabezpieczenia robotników na starość i w razie okaleczenia, i że najbliższy parlament będzie się zajmował tą sprawą. — „Börsen Ztg.” podała nawet kilka szczegółów z tych „zarzysów”, które jednak pozabawione były do tego stopnia choćby cienia jakiegos prawdopodobieństwa, że prasa przeszła nad tą wiadomością do porządku dziennego. Najrozsądniejszą w całej tej sprawie jest trzymanie się ostatnich wywodów oficjalnej prasy, mianowicie „Nordd. Allgem. Ztg.” — a to, co tam znajdujemy, nie uprawnia do zbyt wygórowanych nadziei. „Nordd. Allgem. Ztg.” radziła już przecież rzemieślnikom, ażeby chwilowo odczuli swe wygórowane żądania, a co się tyczy zabezpieczenia na starość, dała urzędowy ten dziennik delikatnie do poznania, że chwilowo potrzeba pauzy, w celu wprowadzenia w życie tego, co dotychczas stworzono; w sprawie ochrony robotników potrafiła „Nordd. Allgem. Ztg.” wśród różnych wycieczek przeciwko parlamentowi ominąć właściwe jądro rzeczy i ująć zajęcia wybitnego stanowiska.

Ta niejakoś gniewa nawet „Christlich-social. Correspondenzblatt”, organ p. Stöckera. Pismo to wyraża wprawdzie wielkie zadowolenie z powodu, że zabrano się nareszcie „na sery” do socjalno-demokratycznych uwolnień, — ale zdaniem jego należy się słusniej jeszcze robotnikom ze strony rządu „poważne” podjęcie reformy socjalnej, która się nie cofała dłużej przed pochwytnym właścicieli jądra rzeczy. Zabezpieczenie robotników nie jest jeszcze reformą socjalną, jaką zapowiada oredzie cesarskie z roku 1881. Zdaniem p. Stöckera należy zabezpieczenia do systemu reformy socjalnej, ale nie wypełniają jeszcze całego systemu. „Jeżeli się ograniczymy na samych zabezpieczeniach — pisze dalej wspomniany organ — natenczas zaostryżymy tylko walkę klas. Jeżeli się nie zapobieżą proletaryzowaniu stanów średnich, ulga, jaką spowodują zabezpieczenia, nie potrwa długo. Już dla „samych robotników należałoby uczynić coś więcej, jak tylko zaprowadzenie zabezpieczeń; kwestyi zarobku i ograniczenia czasu pracy, a mianowicie wyłączenia od pracy niezdatnych, którzy wymijać nie będzie można.” Tyle organ p. Stöckera, który wreszcie także przychodzi do przekonania, że cała kwestya zabezpieczeń robotników jest tylko na inne pole przeniesienia kwestyi uregulowania ubóstwa. Za-chodzi teraz tylko pytanie, dla czego p. Stöcker, który na ostatniej sesji parlamentu zachowywał się nadzwyczajnie cicho, nie odezwał się tam również stanowczo, jak teraz w swym organie?

Jak względem tej sprawy usposobione są wyższe sfery rządowe, o tym poucza nas dostatecznie odporne zachowanie się rady związkowej wobec relokacji parlamentu, domagającej się dalszego rozwi-

sztek pięknych, przedstawiająca „Le Comte Anne de Montmorency.” Jest to szkie kolosalnej statuy, wykonanej do zamku w Chantilly, własności księcia d'Annale, wyganego w tych czasach z ziemi francuskiej przez rząd republikański.

Jednym z najpiękniejszych posągów Salonu jest „Fortuna” p. Franceschi. Bogini siedzi na kole skrzydlatem, które toczy się na chmurach, czującą twarz jej wyraża dumę i jakoby wzgardę dla śmiertelników, którym przesłiczne ręce, wieszające po nad głowę, rzucają niedbale dary. Ciało młodej kobiety, przedstawiającej „Fortunę”, przesłicznie i delikatnie wymodelowane; bogini, chociaż zupełnie naga, ma jednak w czystych i pięknych formach swoich wdzięk wielkiej skromności; statua tę zakupił rząd.

Magistralnie wykonane dzieło młodego rzeźbiarza, p. Peynot, nosi tytuł „Pro Patria” i zostało wynagrodzone zasłużonym medalem; przedstawia młodego nagię żołnierza z zdruzgotanym mieczem, który poległ, walcząc za kraj rodzinny. Ciało uspięonego snem śmierci młodzieńca zachwyca pięknością plastyczną; wyraz i poza niezrównane.

O ile widzimy poważnego spokoju w bohaterze p. Peynot, o tyle życia i zapалу w posągu z brązu p. Steuer. Wyobraża on także żołnierza „Un Eclairneur”. W pozie stojącej przybrany w płaszcz i kapeł, żołnierz ten, jak to mówi wrok jego badawczy i niespokojny, rzuca cały i wyraz twarzy, niepomyślnie na niebezpieczeństwo, wydziera się naprzód, aby rozpoznać czy nie ma gdzie ukrytego nieprzyjaciela!

Po tych wojennych postaciach oko z przyjemnością wypoczywa, patrząc na piękny marmur pana Allouard,

nięcia instytucji inspektorów fabryk. Wszystkie stronnictwa zgadzają się pod tym względem na jedno, t. j. że tutaj należy uczynić coś koniecznego, gdyż wedle własnego wyznania inspektorów fabryk, liczbą ich jest za małą, a powierzone im okręgi za wielkie, by mogli rozciągnąć choć w przybliżeniu ścisłą kontrolę nad zakładami przemysłowymi. Chwilowo mogą ci inspektorzy kontrolować zaledwie małą część swych okręgów i to tylko raz do roku — a wobec tego o skutecznej kontroli mowy być nie może. Na cóż się zdadzą najlepsze ustawy o ochronie robotników, gdy nie można skutecznie kontrolować ich przeprowadzenia? Czy instytucya inspektorów fabrycznych może się stać popularną pomiędzy robotnikami, gdy ci inspektora widzą rzadko, albo nigdy? Urzędowcy odwołują się na stowarzyszenia zawodowe, którym w przyszłości powierzone być mają jeszcze różnorodniejsze tajemnicze funkcje. O ile jednak znamy organizacyja tych stowarzyszeń zawodowych, założonych na podstawie ustawy o zabezpieczeniu od wypadków okaleczenia, to co najwyżej spodziewać się można po nich, obok ich właściwej prawnej czynności, chyba jeszcze podjęcia starań w celu zapobieżenia nieszczęściom, co zresztą leży w interesie samych stowarzyszeń zawodowych. Trudno przecież żądać od nich, aby n. p. czuwały nad czasem przepisania dla pracy, na kwestyją zarobku itp.

Uchwała rady związkowej tycząca się inspektorów fabrycznych musiała, niemiłe dotknąć wszystkich zwolenników racjonalnej reformy socjalnej, tem więcej, że uchwała ta daje przedsmak tego, co ta sama rada związkowa odpowie na inne uchwały parlamentu, tyjące się ochrony robotników.

— Niedawno temu doniosły „Berl. Pol. Nachr.” że rząd nie uszczęśliwi już obecnego parlamentu nowym projektem kolei państwowych. Dziś zapewnia ten sam organ, że obecny parlament wobec przewodzącej w nim większości welficko-francusko-polsko-socjalno-demokratycznej nie godzi się, aby rząd przedłożył mu nową ustawę o opodatkowaniu gorzałki, i że mu jęj też istotnie nie przedłoży. Sądymy, że ta wiadomość uciśnie w wysokim stopniu większość parlamentarną — i że ją z tem samem uczuciem przyjmą i nasi czytelnicy. Ciekawość tylko, czy rząd zechce podjąć nowe wybory pod hasłem: „Wysokie podatki od wódki!” Pytanie jednak, czy wiadomości „Berl. Pol. Nachr.” można w tym razie dać wiarę? Niekroć ten organ zapowiada przedłożenie nowych ustaw podatkowych, wierzę mu zawsze można na słowo — ale gdy pisze, że nie będzie przedłożona ani jedna ustawa podatkowa — natenczas należy być bardzo ostrożnym.

— Dzisiaj odbyła się wedle przepisane programu w tunie mogunkim uroczysta konsekracya ks. Biskupa dra Pawła Leopolda Hafnera; konsekracyi dopełnił wybrany na arcybiskupstwo fryburgskie Biskup Roos z Limburga w asystencji Biskupów: eichstaedtskiego i trewirskiego. Jako komisarz rządowy obecny był na konsekracyi dyrektor prowincjonalny tajny radca Küchler. Wspaniała była procesya, która przybyła po ks. Biskupa rano o 9 godzinie do jego mieszkania i następnie po skończeniu uroczystości kościelnej odprowadzila go znowu do domu. O wpół do czwartej rozpoczął się wielki obiad w bogato przystrojonym ratuszu mogunkim,

przedstawiający „Heloise au paraclet”. Piękna, melancholiczna kochanka Abelarda siedzi pogrążona w głębokim marzeniu. Cała postać i ręce doskonale i zarazem delikatnie wymodelowane, draperya tak starannie wykonana, że marmur nabral lekkości materii.

W tymże samym rodzaju jest statua a raczej płaskorzeźba pani Halse, Angielki, nazwana „Jerusalem captive”. Młoda kobieta, w pozie kłęczącej, z głową schyloną i wyrazem wielkiego smutku, płacze nad straconą wolnością Izraela, obok niej mała harfa podobna do tych, które Hebrajczycy w niewoli zawieszali na gałęziach wierzbowych. „Superflumina Babylonis,” mówi psalm.

Tyle o rzeźbach innych narodowości a teraz mówmy o artystach polskich, którzy bez zaprzeczenia jedno z najpiękniejszych miejsc w dziedzinie rzeźby zajęli.

Dwie najważniejsze prace przysłał pan Cypryan Godebski, a mianowicie statua z marmuru, przeznaczoną na grób pani Amberlick, świeżki znakomitego okulisty dr. Gałęzowskiego — i grupę z brązu noszącą tytuł „La persuasion” (Perswazyja). Statua przedstawia kobietę a raczej anioła z rozwiniętymi skrzydłami, siedzącego na grobie i rzucającego kwiaty na ziemię, pod którą spoczywa zmarła. Głowa anioła z gwiazdą na czole jest przesłiczna; suknia okrywająca tego postaćnika niebieskiego pozwala nam widzieć tylko znakomicie wymodelowane ręce i lewe ramie, co jednak nie przeszkadza, że pod fałdami draperyi doskonale rysują się formy ciała. Wykonanie całości nader staranne, styl bez zarzutu. Liczne bardzo zatrzymywano się przed tym pomnikiem, długo nie mogąc oczu oderwać od twarzy anioła, jakby natchnionej rzewnym

do którego zaszło około półtora tysiąca uczestników. Wieczorem wyprawiono nowemu Biskupowi i obecnym w Moguncji tutaj Biskupom zamiejscowym wielki korowód z pochodniami przy dźwiękach muzyki i śpiewów. Kilka nadzwyczajnych pociągów kolejowych przywiozło mnóstwo zamiejscowych gości, którzy wzięli udział w uroczystościach.

Pogrzeb Pilotego odbył się w sobotę po południu wśród licznej współdzieli publiczności. Księcia regenta Lutpolda zastępował generał-adjutant Freyschlag. Ministrowie Lutz i Feilitzsch, prezes rejencji Pfeuffer i burmistrz dr. Widenmayer wzięli osobiste udział w pogrzebie; akademie sztuk pięknych, uniwersytet i inne instytucje naukowe, jako też władze państwowe i miejskie wysłały swych reprezentantów. Trumnę ponieśli do grobu członkowie akademii sztuk pięknych, mowę żałobną wygłosił protestancki pastor miejski Kelber; po nim przemawiali jeszcze: wice-dyrektor akademii sztuk pięknych, profesor Widmann, dalej prof. Thiersch i prezes stowarzyszenia artystów, Stieler. Artysty z Berlina, Wiednia, Stuttgarta, Dreznia, Düsseldorfa, Karlsruhe i Wejmaru wysłali na pogrzeb deputacje, które złożyły na trumnie laurów wieńce. Burmistrz dr. Widenmayer uczył nadto pamięć zmarłego malarza na początku piątkowego posiedzenia monachijskiego magistratu osobną przemową, którą zakończył następującymi słowami: dopóki Monachijskie kowicze szanować i czcić będą wszystko, co wielkie i dobre, żyć będzie pamięć jego we wszystkich sercach, pamięć znakomitego mistrza, wiernego współobywatela, szlachetnego Niemca. Zmarłych czcić należy — to prawda; ale nie godzi się również zapominać o tym, cośmy winni opinii publicznej. Nie wiele lat ubiegło od owej chwili, kiedy to imię Karła Pilotego było na wszystkich ustach, gdy wielki malarz zadumany był nad biednym starcem z powodu nierozważnego odczucia się. Wtedy nikt nie nazywał Pilotego szlachetnym mężem!

Z Crefeldu donoszą do protestancko-vereinerskiej „Magdeburger Ztg“, że tamtejsze stowarzyszenia katolickie w celu zapobieżenia nadmiernej ilości uroczystości związkowych urządziły w tym roku zamiast poszczególnych uroczystości ogólną uroczystość z okazji, na którą zebrały się tysiące uczestników i która wypadła ku powszechnemu zadowoleniu. Stowarzyszenia krefeldzkie poszły w tym względzie za przykładem związków katolickich w Dortmundzie, w Essen i w innych miastach przemysłowych. Korespondent „Magdeburger Ztg“ dodaje, że takie wspólne obchodzenie uroczystości oszczędza wiele pieniędzy i czasu. Wartoby, aby i nasze stowarzyszenia poszły — o ileby to było możliwym — za tym praktycznym przykładem.

Telegram berliński donosi, że na tamtejszym placu wystawy sztuki zapalili się wczoraj wieczorem sufit panoramy Pergamu. Ogień uszgono po kilku minutach; przedmioty sztuki nie zostały wcale uszkodzone.

Dzisiaj wieczorem zmarł gubernator Berlina, generał Willisen.

WŁOCHY.

OO. Zmarłych wstańcy i muszeni byli opuścić kościół św. Kludjusza i dom przyglęły, który przez czterdziestą cztery lata zajmowali i nabyli dom własny, zamierzając przy nim wzniesić skromny wprawdzie, ale własny Zmartwychwstania kościół, pod smutkiem a przypominając nam te wiersze z „Boskiej komedii“ Danta:

„Volseri in su'vermigli edin sugialli, Fioretti verso me, non altrimenti Che vergine che gli occhi onesti avvalli.“

(Ujrzałem ją z jej z kwiatkami złotymi i różowymi, podobną była do dziewicy, która skromnie spuszcza oczy.)

W zupełnym innym rodzaju jest grupa w brzoje tegoż samego artysty, grupa, która otrzymała nagrodę od „Jury“ (sędziów), i została zakupiona przez rząd do jednego z muzeów paryskich. Śmiała i oryginalna w swoim pomysle fantazyjna artysty, przedstawia nam Satyrę trzymającą na kolanach młodą Nimfę i z wielkim ogniem zdającego się jej coś przekładać, perswadować, czy też do czegoś namawiać. Namiętny wyraz twarzy Satyry i cała ta, że tak powiemy brutalnie silna, muskularna postać stanowi wspaniały kontrast z uwieszoną w jego uścisku dziewczeczką, o wypieszczonych idealnych formach. Jest to uosobienie wdzięku obok siły, skromności dziewczęcej i namiętności lubieżnej. Sliczna twarz dziewczęcia wyraża wstyd i przestach, ruch ręki, którą zastania płońące czoło i oczy, znakomicie Grupa tę już przed kilku laty podziwiano w Salonie, kiedy artysta wystawił model z gipsu; zaiste zasługiwała ona być odłana w bronzie, gdyż w ten sposób przeżyje wieki, świadcząc o talencie artysty polskiej narodowości, która pomimo ciągłej niewoli i ucisku nie przestaje wydawać geniuszów i bohaterów.

Pani Godebska, rzeźbiarka, także i w tym roku przysłała do salonu biust nazwany „Invocation.“ Wyraz głowy, znakomicie wymodelowanej, jest w zupełnej harmonii z tytułem.

który fundamenta już położono. Przeszają oni przez to być prostymi lokatorami w Rzymie i jakby goszczącymi na popisie tylko, a stają się rzeczywistymi obywatelami stolicy chrześcijańskiego świata na równi z Benedyktynami, Dominikanami, Franciszkanami, Jezuitami, Misyjonarzami i wszystkimi innymi, których prawa i tytuły wrosły już od wieków w rzymski grunt Kościoła. To, co było tymczasowem, zaczyna tym sposobem być wiecznotrwałem.

W sprawie tej piszą z Rzymu do „Czasu“:

Powód do tej zmiany wynikał z samych okoliczności. Jak inne stolice europejskie, tak i Rzym w tych latach powiększył się i codziennie powiększa, przerabia, przebudowywa. Z kolei miało zniknąć i stare domostwo, przytykające do św. Kludjusza, tak, jak już runęły domostwa, naprzeciwko stojące. Trzeba było albo kupić całą własność, by ją zwałić, i nowy dom na inaczaj nakreślonej już linii postawić; albo wszystko opuścić i korzystniejszą znaleźć siedzibę. Pierwsze było i za kosztliwe i za drogie, i szczególnie dla tego nie miłe, żeby się to było zawsze św. Kludjuszem nazywało (bo kościół w każdym razie zostaje); drugie i o połowę tańsze, i z gruntu swoje, nie cudze, bo się będzie nazywało Zmartwychwstaniem. Więc nie było żadnego powodu do wahań się, zwłaszcza, że się znalazł jakby na zawołanie dom i miejscowość, wszystkie odpowiednie warunki w sobie mieszcząca, opatrnie rzekłbyś na tę chwilę zachowana.

Tym sposobem Zgromadzenie Zmartwychwstania nabyło swój nowy dom za 340,000 franków, kiedy sam obszar starego domostwa św. Kludjusza kosztował nowych nabywców przeszło 600,000; a tak chociaż zmuszone do tej zmiany, Zgromadzenie trzykrotnie i czterokrotnie, i materialnie i duchowo wyszło na niej szczęśliwie. Prawda, że pieniądze na zapłacenie nie ma, i pierwszą ratę spłaciło pożyczonym groszem, ale Zgromadzenie żyje z Opatrzności, i faktem jest, że od lat 50, odkąd istnieje, Opatrzność nigdy ich nie zawiadła.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 26 lipca.

Doniesienia urzędowe. Król nadał zwanemu profesorowi dr. Kiesslingowi przy uniwersytecie w Gryfii, order orla czerwonego czwartej klasy.

„Specjalnie polska“ chorągiew piekarska. „Tageblatt“ nie może się uspokoić z powodu decyzji Najprzewielebniejszego Arcypasterza w sprawie chorągwi cechu piekarskiego, i w formie „Eingesandt“ pisze w numerze 341, co następuje:

Przed dwoma mniej więcej laty zażądali polscy członkowie tutejszego cechu piekarskiego, aby im z kasy cechowej sprawiono chorągiew. Ponieważ jednakże cech już miał swoją chorągiew, przeto mogło tutaj chodzić tylko o „specjalną“ chorągiew — a ponieważ jej żądali Polacy, tylko o specjalnie polską. Zarząd nie zgodził się na to żądanie, i dla tego polscy piekarze zebrawszy pomiędzy sobą składkę, sprawili sobie własną chorągiew, którą umieszczono w tym samym kościele św. Wojciecha, w którym znajdowała się dawniejsza chorągiew. Ta nowa chorągiew może przeto być jedynie uważana za specjalną chorągiew tutejszych piekarzy Polaków.

Jeżeli teraz nagle ks. Chrustowicz starą chorągiew piekarską wyrzuci z Kościoła dla tego, iż jej używają także przy pogrzebach

Mówiąc o biustach, wymieniamy także biust p. Borawskiego, ucznia pana Godebskiego; jest to portret z gliny wypalanej, — oraz dwa biusty p. Marcinkowskiego, jeden w brzoje jest portretem generała E. F., drugi z marmuru portretem hrabiny Z.

P. Henryk Kossowski, rodem z Krakowa, wystawił statuetkę z gipsu noszącą tytuł „Retour de la fontaine.“ Nie chcąc, aby sądzono, że uczucie patriotyczne czyni nas zanadto hojnymi w pochwałach, tłumaczmy dosłownie, co o p. Kossowskim pisze jeden z najzdolniejszych krytyków w poważnym dzienniku „Mémorial Diplomatique“:

„Pan Kossowski jest to młody rzeźbiarz wielkiego talentu; przypominamy sobie prace, które przysłał w latach poprzednich, jak „Bernard Palissy“ i inne. Rodak sławnego Matejki, artysta ten przybył do Paryża, zdobywszy już medal złoty w własnym kraju, tu otrzymał także zwaną „Mention honorable“, mając lat dwadzieścia dwa. Z wielkim wdziękiem i delikatnością wykonana kompozycja zdradza człowieka bardzo wykształconego, uczonego nawet. P. Kossowski jest z materyału, z którego wyrabiają się wiecy artyści!“

Nakoniec wymienimy jeszcze gips pani Legendre, z domu Dąbrowskiej, który przedstawia „Poulain“ (zrebie) zdaje nam się, że wspomnieliśmy o wszystkich naszych artystach, jeżeli szczerze rany kroniki nie pozwoliły nam wymienić wszystkich malarzy i rzeźbiarzy innych narodowości.

W. S.

protestantów, to pominąwszy już tę okoliczność, iż powód ten jest zupełnie niewłaściwy — każdemu nastąpić się musi ta uwaga, iż to usunięcie dawniejszej chorągwi cechowej stoi w ścisłym związku ze sprawieniem nowej polskiej „specjalnej“ chorągwi. Powód wyrzucenia starej chorągwi nie był więc pewnie tylko wyznaniowy, lecz także w głównej części był politycznym, i dla tego zdaniem mojem ks. Arcybiskup nie byłby dał cechowi takiej odpowiedzi, jaką wczoraj przytoczyliśmy, gdyby widział o tym, co zaszło. Ostatecznie sprawa ta zapewne jeszcze zalatwiona nie jest.

Z poza baranię skóry niewinnego a ucieszonego „specjalisty“, wyjął właściwe pazurki i właściwa intencja. To co protestanci zwykłe nam Polakom zarzucają, że my mieszymy narodowość z religią, to uczynił szanowny „specjalista“ i pomieszawszy katolicyzm z polskością, za pomocą „specjalności“ wykombinował, iż motywa, jakie postępowaniem ks. administratora Chrustowicza powodowały były politycznej a nie wyznaniowej natury! Co za finezya!

Ks. administrator Chrustowicz kierował się jedynie rozporządzeniem władzy duchownej, które przez pewien czas poszło w zapomnienie, które jednakże ściśle przestrzegane być winno. Jego Emin. ks. Kardynał Ledóchowski wizytując w r. 1871 kościół św. Wojciecha, wydał dekret:

Invigilet autem Rector Ecclesiae, ne forte vexilla societatum opificum, quae in Ecclesia asservantur, pro funeribus acatholicorum adhibeantur, to znaczy:

Niechaj rządca kościoła zważać na to zechce, aby chorągwi cechowych, które w kościele przechowywane bywają, nie używano do pogrzebów niekatolickich.

Zdaje nam się, że to „specjalność“ wystarczy, gdy zważy, że w chwili wydania tego dekretu jeszcze „specjalnej“ polskiej chorągwi „nie było.

Ksiądz administrator Chrustowicz dawno przed sprawieniem nowej chorągwi oświadczył członkom cechu, że nie pozwoli na to, aby chorągiew kościelna na pogrzeby protestanckie brana była, bo temu rozporządzenie władzy duchownej wprost się sprzeciwia. „Jeżeli chorągiew cechowa — tak powiedział ksiądz administrator Chrustowicz mistrzowi piekarskiemu, panu Hanke — ma służyć do pogrzebów protestanckich, to ją sobie panowie zachowajcie w gospodzie, ja jej do kościoła nie przyjmę.“ Pan Hanke groził wówczas odwołaniem się do Rzymu, co mu też uczynić polecono.

Dopiero po tym katolicy członkowie cechu sprawili sobie do czynności kościelnych osobną chorągiew.

Niech zatem sz. „specjalista“ nie wysiła się na dowcipne dedukcje, gdyż nawet i z pomocą „specjalności“ nie tutaj nie wydedukuje.

Na weteranów, na kaplicę i na szkółkę polską w Londynie. Z przeniesienia 201,70 marek. R. C. ze Styrji 10 flor. czyli 16,16 marek. — Razem 217,86 marek.

Walne zebranie Towarzystwa Pina odbędzie się w piątek dnia 30 b. m. o godzinie 3 po południu w mieszkaniu ks. proboszcza Ziętkiewicza.

† **W sobotę** zmarł w mieście naszym jeden z najstarszych obywateli naszego grodu, sekretarz miejski s. p. Ludwik Plichta. Przed kilku laty obchodził 50-letni jubileusz służby. Mimo swych urzędowych obowiązków, umiał nieobczek zachować charakter polski i w takim wszędzie występował. R. i. p.

Koło Towarzystwa Rękodzielników w Poznaniu urządziło w niedzielę dnia 1 sierpnia r. b. po południu o godzinie 4 zabawę latową na Miasteczku (w ogrodzie strzeleckim) wedle następującego programu: Koncert orkiestry p. B. Dembińskiego. Premiowane gry towarzyskie dla panów i pań. Gra fantowa i bezpłatne rozdanie подарunków dzieciom uczestniczącym. Tańce na murawie a wieczorem na sali. Oświetlenie ogrodu ogniem bengalskim. — W razie niepogody zabawa nasa sali. — Życzliwych Towarzystwu zaprasza uprzejmie na niniejszą zabawę Zarząd.

Na dworcu zbudowane będzie podczas lata przejście (wiadukt) do dworca towarowego.

Pociąg przychodzący ze Zbąszynia o godzinie 8 minut 4 zrana, zajeżdża odtąd po wschodniej stronie dworca.

Były naczelny prezes poznański Horn, wystawia we „Vossische Ztg“ z powodu historycznych wywodów, wygłoszonych przy sposobności ostatnich obrad w Izbie panów, bardzo korzystne świadectwo dawniejszemu prezesowi Księstwa, Flottwellowi, i to w sam dzień setnej rocznicy jego urodzin. „Oceniając polityczne działanie Flottwella — pisze autor — należy także uwzględnić położenie Księstwa w chwili, gdy ten mąż obejmował swój urząd; Księżstwo cieszyło się przed tym przez całe pół wieku prawie bardzo łagodnymi, w polskim duchu prowadzonymi rządami, a pomimo to wzięło ono, o ile siły starczyły, pośredni i bezpośredni udział w krwawym powstaniu polskim roku 1830/31. Tego nie podobna było puścić płazem winnym, należało również chwycić się środków, któreby na przyszłość zapobiegły podobnym wypadkom. Wiadomość, jakoby ówczesny komendant Poznania, znany generał Grollmann, z którym Flottwella łączyły węzły ścisłej przyjaźni, miał być zajął nieprzyjazne stanowisko wobec znanych rozporządzeń rejencji — nie zgadza się żadną miarą z tem, co zskądinąd wiemy o tych czasach; ale gdyby nawet tak było, nie

wpłynęły to wcale na sąd o Flottwellu, gdyż (oprócz wojskowych środków ostrożności) wszystko, co potrzebne było dla spokoju i dobrobytu prowincji, zależało od władzy cywilnej, a potwierdzanem było w Berlinie.“

Tak pisze p. Horn, — historia przecież inaczaj tę sprawę przedstawia!

Oborniki. Landrat powiatu obornickiego p. Nathusius, wyjeżdża za urlopem na czas od 3 do 16 sierpnia; podczas nieobecności jego zastępować go będzie sekretarz powiatowy Senfleben. — W środę dnia 21 b. m. na zebraniu właścicieli i procederystów z okolicy Murowanój Gośliny, postanowiono wysłać do ministra robót petycją, aby w Głównie pod Poznaniem urządził przystanek kolejowy dla towarów. Wybrano również komisją składającą się z pięciu osób, którzyby poczynili odpowiednie kroki, aby kolej do Murowanój Gośliny wybudowana została.

Września. Landrata powiatu wrzesińskiego Loosa zastępować będzie podczas czterotygodniowego urlopu referendaryusz rejencyjny Spendelin.

Wągrówiec. Na folwarku w Straszewie wybuch niedawno ogień w oborze i rozszedł się tak szybko, że nie zdołano wszystkiego bydła wyratować. Z wyratowanego musiano jeszcze kilkanaście sztuk zabić, gdyż było znacznie nadpalone.

Trzemeszno. Dnia 28 września odbędzie się w sądzie trzemeskim subhasta majątności rycerskiej Ostrowite trzemesznie. Majętność ta obejmuje 610 hekt. areal.

Gniezków. W Wódku otwarta została z dniem 20 b. m. stacja telegraficzna połączona z tamtejszą stacją pocztową.

Zabójstwo. Do „Warsz. Dniwnika“ donoszą z Mławskiego, że w dniu 7 b. m. „objedzcyk“ straży pogranicznej warszawskiej z posterunku Jabłonowa, Jakób Osipow, wystrzelał z karabinu gwintowanego zabił mieszkańca wsi Przekę (w Prusach wschodnich), Jana Dobrzyńskiego, znajdującego się na stronie pruskiej. Okoliczności tego zabójstwa tak opisuje „Dniwnik“: „Osipow znajdując się na posterunku, zbliżył się do włóczęgin z Jabłonowa, Antoniego Chudego, który kosił trawę z tej strony granicy nad rzeką Działdówką i prosił go o zapalnię, chcąc zapalić papierosa, Chudy jednak nie miał zapalnika. Wówczas Osipow poszedł po ogień na stronę pruska do koszących tam łąkę poddanych pruskich. W pół godziny później Chudy widział, że Osipow będąc na stronie pruskiej, bagnetem rzucił siano do rzeki, a następnie wrócił na swoje stanowisko, nabił karabin i wyceLOWAWszy do poddanych pruskich, dał ognia. Wystrzałem tym zabity został Dobrzyński. Do wystrzelenia miała spowodować Osipowa kłótnia wynikła między nim a poddanymi pruskimi. — Z rozporządzenia władz tutejszych, Osipow został aresztowany.“

W mieście Schweinfurt w Bawarii szalał w dniu 22 b. m. wieczorem silny orkan, połączony z gradem. Szkody są znaczne; kilka domów i wiele kominów zostało zwałonych. Grad porywał szyby, najsilniejsze drzewa powyrwał wiatr z korzeni, żniwo prawie zupełnie zniszczone. Szkodę obliczają na kilkaset tysięcy marek. — Dworzec ucierpiał także niemalo.

Cholera. Od środy do piątku zachorowało w prowincjach Lecce i Ferrara 27 osób na cholere, zmarło 12. — W Tryeście nie zachorowała w ciągu 48 godzin aż do niedzieli ani jedna osoba, zmarły zaś 2.

Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 27go lipca ss. Pantaleona i Natalii.

Wschód słońca o godz. 4 minut 12. Zachód o godzinie 8 minut 0.

TELEGRAMY.

Madryt, 24 lipca. Izba deputowanych przyjęła dziś po długich obradach traktat handlowy z Anglią. Większa część posłów z prowincji Katalonii opuściło salę przed głosowaniem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Ziemianina wyszedł nr. 30 i zawiera: Żużle Thomasa, najtańszy nawóz fosforowy i jego wartość dla rolnictwa, dr. S. Kudelka (dokończenie). — Nowy system normowania paszy, dr. Holdeffels. — Wiadomości literackie: Gospodarstwo w chacie wiejskiej. — Die Krisis in der Branntweinproduktion Norddeutschlands und der Weg zur Besserung. — Dział pytań i odpowiedzi. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

Tygodnika Powieści wyszedł z druku nr. 43 i zawiera: Król szarlatanów, powieść, podług autentycznych źródeł napisał E. z K. P. (ciąg dalszy). — Za krew, powieść, przekład z niemieckiego (ciąg dalszy). — Między dziećmi i śmiercią, humoreska, napisał A. X. (dokończenie).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 25 lipca.

BAZAR. Hr. Mycielska z Krakowa, Krąjewski ze Skoraczewa, pani Rajewska z Koszut, Keiper z Berlina, hr. Bniński z Cieszewa, pani Moszczeńska ze Stepuchowa, Świecicki z Królestwa Polskiego, Grutkowski z rodziną z Królestwa, Koczorowski z Królestwa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ksiądz Lenz z Rozwadowska, pani Gutowska z Ruchocina, Sokolnicki z Małych Jezior, Nengebauer z Rheydt, Fyrst z Gdańska, Biske z Torunia, Hubert z Ostro-

wa, Dobiejewski z Poznania, Wohlmann z rodziną z Królestwa.

Stan powietrza.

Dnia 25 lipca 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. C.
Mulaghamore ..	760	Pn. W.	1 pochmurno	15
Aberdeen ..	751	Pn. W.	1 deszcz	13
Christiansund ..	751	Pd. W.	4 pogodne	12
Kopenhaga ..	749	W.	4 deszcz	15
Sztokholm ..	749	W.	2 zachm.	17
Haparanda ..	751	Pd. Pd. Z.	2 pół zachm.	23
Petersburg ..	749	W. Pd. W.	1 pogodne	20
Moskwa ..	747	spokojnie.	1 pochmurno	19
Kork, Queenst. ..	751	Pd. Z.	1 pochmurno	12
Brest ..	752	Pd. Z.	4 parno	16
Helder ..	754	Pd. Z.	2 bez chmur	17
Syt ..	752	Z.	3 bez chmur	16
Flamburg ..	755	Pd. Pd. Z.	5 zachm.	16
Swinemünde ..	753	Pd. Z.	5 zachm.	17
Neufahrwasser ..	752	Pd. Pd. Z.	4 zachm.	18
Klajpeda ..	751	Pd. Pd. Z.	3 pochmurno	19
Paryż ..	758	Pd.	2 pochmurno	16
Monaster ..	—	—	—	—
Karlsruhe ..	759	Pd.	2 pół zachm.	20
Wiesbaden ..	758	Pn. Z.	1 zachm.	18
Monachium ..	761	Z.	2 pochmurno	20
Kamienica ..	758	Pd. Z.	3 pochmurno	17
Berlin ..	756	Z.	4 pół zachm.	18
Wiedeń ..	758	Z.	2 zachm.	20
Wrocław ..	758	Pd. Z.	5 pogodne	18
Isle d'Aix ..	759	Pd. Z.	4 pochmurno	20
Nizza ..	758	spokojnie.	1 parno	23
Tryest ..	758	Pn. Z.	1 pogodne	26

Objaśnienie: Pn. = północ Pd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala sily wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = sily, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Pas niskiego nacisku powietrza rozciąga się od Irlandji na wschód ponad południową Skandynawią a Finlandją, podczas gdy nacisk powietrza w krainach podajejskich jest najwyższy. W Niemczech wieją po większej części wiatry zachodnie lub południowo-zachodnie, które przy zmianem powietrza na lądzie po większej części słabo, natomiast przy wybrzeżach częstokroć silnie i z mgłami występują. Temperatura w Niemczech jest w przecieciu normalna. W pasie pomiędzy Hamburgiem, Magdeburgiem i Rügenwaldem zaszły liczne burze. W Cuxhaven spadł 27 mm. deszczu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w lipcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w Cel.
24. Pop. 2	748,4	Z. sily zachm. 4)		+21,5
24. Wie. 9	747,7	Pn. sily pochmurno		+18,2
25. Ran. 7	750,1	Z. oryzów. pochmurno		+17,5
25. Pop. 2	751,5	Z. oryzów. zachm.		+22,2
25. Wie. 9	752,6	Z. sily pochmurno		+18,0
26. Ran. 7	752,1	Z. sily pogodny		+17,5

Przed połudn. o g. 9 do 10 1/2 burza z deszczem. Po południu o godz. 6 burza.

Dnia 24 lipca maximum ciepła + 23°5 Cel. minimum ciepła + 16°2
Dnia 25 lipca maximum ciepła + 23°4 Cel. minimum ciepła + 15°6

GOSPODARSTWO HANDEI I PRZEMYSŁ.

(W) **Poznań, 26 lipca.** (— Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: parno.
Zyto: bez int.
Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano — centn. lipiec 127,— płacono, lipiec-sierpień 127,— płacono.
Okowita: słabo.
Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, czerwiec — lipiec 36,20 sierpień 36,30 pl., wrzesień 36,70 pl., październik 36,80 pl. listopad-grudzień 36,80 pl.
Okowita: w miejscu (bez beczki) 36,90 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)
Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano —, litr., cena wypowiedziana 36,10 mrk., lipiec 36,10 mrk., sierpień 36,30 — 20 m., wrzesień 36,60 — 70 m., październik 36,70 mk. w miejscu bez beczki 36,— m.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 26 lipca 1886.

	piękny	średni	południ
Pszzenica .. 100 kilg.	16 30	15 60	15 —
Zyto ..	12 70	12 30	12 —
„ nowe ..	13 10	12 70	12 50
Jęczmień ..	12 70	12 —	—
Owies ..	13 50	12 80	12 10
„ nowy ..	—	—	—
Groch wrzący ..	—	—	—
Kartofla ..	2 40	2 —	—
Łubin złoty ..	—	—	—
„ niebieski ..	—	—	—
Rzepak zimowy ..	18 20	17 70	17 20
Rzepak zimowy ..	18 50	18 —	17 50

Telegram giełdowy

Berlin, 26 lipca 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszzenica wzmoc. lipiec-sierpień 148,25 wrzesień-paźdź. 148,50	Berlin, 26 lipca 1886. Consol. 4% 105,70 Pozn. 4% listy z. 101,70 Pozn. 3 1/2% list. z. 100,— Pozn. listy rent. 104,70 Austr. banknoty 161,60 Austr. renta srebr. 69,75 Ros. banknoty 197,85 Ros. consol. 1871 99,30 Ros. listy zast. 98,25 Pol. 5% listy zast. 62,30 Pol. likw. l. zast. 57,25 Weg. 4% ren. z. 86,60 Austr. kred. akcyje 454,— Austr. franc. kol. 371,— Disconto Comm. 208,50 Uspoko. stalc.

Szczecin, 26 lipca 1886. (Kursa końc.)

Pszzenica niem. lipiec-sierpień 157,— wrzesień-paźdź. 157,50	Okowita sily. w miejscu lipiec-sierpień 36,70 sierpień-wrzesień 36,60 wrzesień-paźdź. 37,60
Zyto sily. lipiec-sierpień 123,— wrzesień-paźdź. 123,—	Petroleum w miejscu 10,80
Olej rzep. spok. lipiec-sierpień 42,— wrzesień-paźdź. 42,—	Rzepak w miejscu

Długoletni członek nasz ś. p. (247)
Ludwik Plichta
 sekretarz miasta,
 zmarł w sobotę dnia 24-go. Pogrzeb odbędzie się
 jutro w wtorek dnia 27 t. m. o godzinie 6 wieczorem.
 O liczny udział szanownych członków w pogrzebie
 uprasza
 Dyrekcyja Towarzystwa Przemysłowego.

Dla archidiecezyi
 gnieźnieńskiej i poznańskiej
 wyszły
**Wskazówki i modlitwy
 JUBILEUSZOWE**
 na rok Pański 1886
 wydał
Ks. Dr. Łukowski,
 repent seminarjum w Gnieźnie.
 Wydanie trzecie poprawne
 z uwzględnieniem na str. 27 dekretu św. Penitencyarzy z dnia
 15 stycznia r. b. dotyczącego postu jubileuszowego w dniach
 objętych już zakładem postem ścisłym.
 Cena 20 fen.
 Do 10-ciu egz. Jeden, do 100 egz. 10 w dodatku.
 Książeczki tej po cenie wyżej wymienionej nabywać można
 u autora i w księgarni **J. B. Lange** w Gnieźnie, jako
 też w **Drukarni Kuryera Poznańskiego** (Poznań,
 św. Marcin 16), której szanowny autor oddał ją w **wyłączny
 komis, i która to Drukarnia na żądanie uskuteczni**
 wszystkie przesyłki prosząc o wczesne zamówienia.
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Co dopiero opuściła prasę:
DZIEWIĘĆ USŁUG
 do Najśw. Serca Jezusowego
 podług
Bl. Małgorzaty Maryi Alacoque
 Wraz z wielu modlitwami i nabożeństwami do N. Serca P. J.
 przez
KS. BARCZEWSKIEGO.
 Stron 96 i IV. 8^o — Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen. —
 Do nabycia u **autora (Biskupiec — Bischofsburg)** i w
Drukarni Kuryera Poznańskiego,

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE
 Listy do Przyjaciółki
 przez
Baronową X. Y. Z.
 Tom I. Cena 3 zgr.
 Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2428)

**Handel szkła szybowego
 i szklarnia**
M. Nowickiego & Grünastla
 Jezuicka ul. nr. 5 (521)
 poleca się do oszklenia budo-
 wli. Szkło w kistach najlepsze
 i tanio.
Oprawa obrazów.

Interes komisyowy
Z. Tazarski,
 Poznań, W. Garbary 52,
 pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **maja-
 tków, lasów i kamienic,** regulowaniu
**hipotek, w sprzedaży zboża, wełny,
 okowity,** w ogóle wszelkich **produktów**
 w zakres rolnictwa wchodzących. (801)

R. Leporowski
 Poznań, Podgórna ul. nr. 7.
 poleca swą (215)
fabrykę wyrobów z miedzi i mosiądzu
 do wykonywania wszelkich prac w zawód ten wchodzących,
 oraz swą
lejnarnią dzwonów i metali,
 która odlewa nowe i przelewa stare dzwony od największych
 do najmniejszych, dzwonki podwórzowe, kościelne harmonijne,
 panewki i wszelkie inne przedmioty spiżowe i z innych metali.
**Towarzystwo
 narodowe hipoteczne kredytowe**
 w Szczecinie
 udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce
 a na wiejskie i po landszafcie. (232)
 Wnioski przyjmuje agent generalny:
Julian Reichstein
 w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10, I p.

Formularze do wykazu składek na Dzieło Rozkrzewia-
 nia Wiary na Potrzeby Miejsc św.
 w Palestynie.
 Świętopietrza
 na Internat Lwowski
 Unitów
 wptynionego Cath-
 edratium od chrztów,
 ślubów i pogrzebów
 poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Z podróży powrócił
DR. KOEHLER,
 lekarz specjalista dla chorób gardła, nosa i uszu.
 M. Rycerska ul. nr. 2. (246)

Pasy do maszyn
 artykuły gumowe,


ORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.
 Nieprzemakalne płachty, derki na konie
 polecają (2409)
Orłowski i Sp.
 Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

SKŁAD
 bławatów, płócien i jedwabi
 pod firmą
J. & T. Kamiński
 poleca na obecny sezon:
 Materje czarne lub kolorowe od najtańszych do najpiękniejszych
 wyrobów.
 Grenadyny czarne od 60 fen., kaszmiry od 80 fen.,
 Perkale, przatiny, persle, kretony na meble,
 Płótna bielefeldzkie i szlache,
 Płótna na pościele i fartuchach,
 Szirtingi, chifony, wallisy, pikli, barchany i t. d.
 Flranki od 4 m. za 1 okno,
 Stołowizny i serwety kolorowe,
 Koldry watowane i plkowe,
 Halki, chustki wełniane i jedwabne,
 Bieleżne męskie, krawaty, trykoty i parasole,
 Plusze i aksamity czarne i kolorowe, gładkie i w deseń,
 Wielki wybór w jedwabach czarnych i kolorowych znanych z do-
 broci i trwałości. (2030)
 Ceny niskie lecz stałe, wybór wielki.
 Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich.

Zakład
tapicersko-dekoracyjny
J. N. Dankowski,
 Poznań, Podgórna ulica nr. 5,
 wykonuje wszelkie prace tapicerskie i dekoracyjne:
 wyścieła meble, wyrabia materace spręży-
 nowe itp. dekoruje pokoje, urządzi firanki,
 rolety, markizy, układa dywany itp. (223)
 Powierzone prace wykonuje sumiennie, trwale
 i tanio.

Aparaty gorzelnicze
 do ciągłego odpalania — tak oddziałowe jako też
 systemu Savalle'a, — które od lat wielu w fabryce
 mej z jak najlepszym rezultatem się wykonuje, polecam
 na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach.
 Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu
 w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyncze czę-
 ści zawsze w znacznym zapasie. (1767)
J. Krysiwicz,
 fabryka i skład wyrobów z miedzi i mosiądzu,
 Sty Marcin nr. 65.

Z powodu korzystnego zakupu mogą po nadz. niższych
 cenach sprzedawać porcelanę, fajansę krajową i zagraniczną to-
 wary ze szkła a mianowicie:
 Talerze porcelanowe głębokie i małe począwszy od 3 m. za tuz.
 Filiżanki porcelanowe cała porcja począwszy od 4,50 za tuz.
 Filiżanki porcelanowe pół porcji począwszy od 3 m. za tuz.
 Serwisy do kawy dekorowane począwszy od 5 mr.
 Serwisy likierowe dekorowane począwszy od 3 mr.
 Kieliszki do wina. Szklanki, kieliszki do likieru ord. po 1 mr.
 tuzin. (2374)
 Dekorowane serwisy do umywalni począwszy od 5 mr.
 Nadto polecam lampy stołowe, wiszące, kuchenne po cenach
 o wiele niższych niż dotychczasowych i upraszam o łaskawe zlecenia.
Handel Porcelany i szkła
J. COHN
 85. Stary Rynek 85.

T. Otmianowski,
 Poznań, Jezuicka ul. 1.


Nakładem Księgarni Katolickiej
Dr. Władysława Miłkowskiego
 w Krakowie
 wysła świeżo książka do nabożeństwa p. t.
Modlitewnik katolicki

mieszczący w sobie: przeszło 300 sposobów dostąpienia odpustów, Akty
 strzeliste do Pana Jezusa i Najśw. Maryi Panny, trzy sposoby
 słuchania Mszy św., modlitwy do spowiedzi i do Komunii św., modlitwy
 do niektórych Świętych, hymny i pieśni pobożne, tudzież zżania duchowne,
 rady, rozmyślania, uwagi na każdy dzień miesiąca i Wiadomość o odpu-
 stach i kilku bractwach duchownych.
 Z różnych książek religijnych zebrał
A. Czaplicki.
 Wydanie tego „Modlitewnika“, noszącego aprobatę Najprzew. Ord-
 naryatu biskupiego w Krakowie, natchnionego uczuciami prawdziwej po-
 bożności, obejmującego str. 424, jest prześliznięcie na najpiękniejszym welli-
 nie, z obwódką różową na każdej stronicy, drukiem bardzo drobnym
 a jednak wyraźnym, umyślnie do tej książki sprowadzonym i po raz pier-
 wszy użyty; format maleńki, na wzór edycyi francuzkich.
 Cena egzemp. bez oprawy 3 m. — fen.
 „ opr. w płótno ang. z wyciskami złote brzegi 4 m. 50 „
 „ „ w skórę 5 „ „
 „ „ w szagrym gładki miękka 5 „ 50 „
 „ „ „ twarżda oprawa 6 „ „
 „ „ „ brzegi pasowe lub nie- 6 „ „
 „ „ „ bieski z gwiazdkami złotymi i paskiem zamiast klamerki 9 „ „
 i w rozmaitych droższych oprawach.
 Nadsyłający do Księgarni Katolickiej Dr. Miłkowskiego
 w Krakowie należytość w znaczkach pocztowych pruskich otrzymują
 książkę odwrotną pocztą, franco. (187)

Superfosfaty,
 sztuczne nawozy, mąkę z kości
 z stowarzyszonych fabryk „Silesii“, Kainit, Fosfat Thoma-
 sa i mąkę z żużli Thomasa poleca po cenach tanich i warun-
 kach spłaty dogodnych (217)
R. Barcikowski,
 Poznań.

Zaszczytne uznanie
 poznańskiego fabrykatu „prawdziwej aptek. Radlaera esencji jodłowej“
 z czerwonej apteki w Poznaniu
 przez akademię narodową w Paryżu.

Na posiedzeniu akademii narodowej z dnia 17 lutego 1886 w ra-
 tuzny paryżkim odczytał przez teje następujący referat o prawdziwej
 esencji jodłowej aptek. Radlaera przekazując go do ogłoszenia dzien-
 nikowi Mensuel des travaux de l'Academie Nationale: Kolega nasz pan
 aptekarz S. Radlaer, właściciel czerwonej apteki w Poznaniu nadał
 nam różne produkta farmaceutyczne, które się tak ze względu na elegan-
 cki formę jako i na odpowiednią i znakomitą wartość korzystnie wyró-
 żniają od innych tego rodzaju fabrykatów. Na szczególne zaś uznanie
 zasługuje apterza Radlaera esencja jodłowa, która wydobyta za pomocą
 destylacji z pączków młodych jodeł nadaje się do wielostronnego użytku
 w odświeżeniu i utrzymaniu i wzmożeniu zdrowia.
 Esencja jodłowa Radlaera rozpylona w pokoju za pomocą rozpy-
 lacza nadaje powietrzu odświeżającą, przyjemną i ożywiającą woń lesną,
 ponieważż części eteryczne olejne i balsamiczne nadzwyczaj skutecznie od-
 działują na cierpiących na nerwy, serce i piersi, mianowicie zaś nadzwyz-
 czajną ulgę przynoszą cierpiącym na astmę, kochusz, suchoty i błednicę.
 Za pomocą esencji jodłowej Radlaera można w pokoju doznawać bło-
 gich skutków powietrza w lasów jodłowych, można zawsze utrzyma-
 ć w mieszkaniu czyste przyjemne i zdrowe powietrze, a tak często przez le-
 karzy zalecany pobyt w lesie tanim i łatwym sposobem zastąpić, nie tracąc
 nic na doniosłości skutków.
 Równocześnie skutkiem swęj wysokięj zawartości kwasorodu i ozonu
 jest Radlaera esencja jodłowa najlepszym i najracjonalniejszym środkiem
 desinfekcyjnym przy chorobach zarazyliwych i dla tego też musiała sobie
 wyjednać wstęp do rozmaitych lazaretów jak i do domów prywatnych,
 gdzie z niej obszerny robia użytek i gdzie zasłużonę doznaje uznanie.
 Ponieważ egzystują naśladownictwa niemające nic wspólnego w skut-
 kach przeto należy znać wyraźnie prawdziwej aptekarza Radlaera esen-
 cji jodłowej ze znakiem ochronnym „drzewem jodłowym.“ Cena butelki
 1,25 m. 6 butelek za 6 m. Rozpłacz 1,25—2 m. Skład główny
 w Berlinie u J. G. Braumüllera i Syna, Zimmerstr. 35, Brückner, Lampe
 i Sp. Neue Grütstr. 11. (1727)
Radlaera czerwona apteka w Poznaniu.

Za poręczeniem!
kilkoletniem
 Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tul-
 skie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najre-
 nowańszych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych,
 regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera,
 regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacją, zegary
 stołowe paryżskie, zegary ściennie kuchenne i eleganckie,
 kukawki, budziki tanie i ozdobne; (527)
 Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi
 i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca
L. Marchlewski,
 były długoletni zarządca, nieegzystującego już, znanego
 ogólnie zakładu G. Heubnera.

Wina czerwone Bordeaux.
St. Estèphe 1,25 m.
Medoc Cantenac 1,50 m.
Chateau d'eau 2,00 m.
Chateau Margaux 2,50 m.
dto Leoville 3,00 m.
dto Lafitte 4,00 m.
Burgunder Chambertin 5,00 m.
 poleca (2420)
Cukiernia Antoniego Pfitznera,

Walne zebranie
 Towarz. Piusa
 odbędzie się w piątek dnia 30
 lipca r. b. w mieszkaniu W.
 Ks. proboszcza Ziętkiewicza
 o 3 po południu. (251)
Ks. Dziedziński

KEFIR
 jako najnowszy środek leczniczy po-
 wszechnie używany w całej Rosji
 i Królestwie Polskiem na choroby
 płucowe, żołądka i kiszek, na bła-
 dność, niedokrwistość, skrofoty, ra-
 chityzm, polecają (2203)
 butelkę po 30 fen.
Jasiński i Ołyński
 POZNAŃ,
 Śty Marcin nr. 62.
 Zakład fabrykacyi „Kefiru.“

Kto się obawia paraliżu,
 lub już nim został ruszonym, albo
 cierpi na zgrzeszenie krwi, zawrót,
 niedomagania, bezsenność resp. na
 chorobliwość nerwów, niechaj sobie
 sprowadzi broszurkę „Ueber Schlag-
 fluss - Vorbeugung und Heilung.“ 3
 wyd. autora dawn. lekarza batalionu
 obrony krajowej Rom. Weiss-
 mann w Vilshofen w Bawarii.
 Rozsła się gratis i franco. (292)

Teolog,
 który praktykował przez kilka lat
 jako nauczyciel domowy, poszukuje
 na wielkie wakacje umieszczenia,
 Adres wskaże Eksped. Kurye-
 ra Pozn. sub Z. 189.

Dobra kucharka
 hotelowa potrzebna jest zaraz
 lub od 1 października na pro-
 wincyą. Pensya 180 marek.
 Zgłoszenia sub J. K. 230 do
 Ekspedycyi Kuryera.

Zdatny
BUCHHALTER I KASJER
 poszukuje miejsca. Blizszych
 wiadomości udzieli Reda-
 keya Kuryera pod zna-
 kiem U. B. 2525.

Niezawodny Rezultat !!
 Kto chce dobra swe sprzedać,
 lub kto chce dobra kupić,
 ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
 Agentów dobr **UCHTA** w Poznaniu
 Szyby sumienne i dyskretna usługa
 dla sprzedających i kupujących

Ucznia
 z odpowiedniem szkolnem wykształ-
 czeniem potrzebny cukiernia (240)
Antoniego Pfitznera.
 Poznań, Stary Rynek.
Ogród Lamberta.
 We wtorek dnia 27 lipca r. b.
Wojskowy
MONSTRÉ - KONCERT.
 Bilety po 50 fen. u pp. **Bo-
 te & Beck.**
 Przy kasie 75 fen., dzieci 15 fen.
 Początek o godz. 6.
 Passe-partout nie mają znaczenia.

Ogród Stocka
 w Poznaniu.
Koncert
 wieczorny
 w każdy wtorek, czwar-
 tek i sobotę regularnie; po-
 źniej także i w niedziele.
 Wstęp 15 fen.
 Początek o godzinie 7-mej.
Bolesław Dembiński
 dyrektor muzyki.